

ANNA DOBROPOLSKA

### TROSKA ABPA BRONISŁAWA DĄBROWSKIEGO O WYCHOWANIE

Problem wychowania to problem człowieka, ku któremu jest kierowany ów proces. Chodzi bowiem o relacje osobowe: człowiek – człowiek. W wychowaniu ważny jest nie tylko biorca – uczeń, dziecko, ale i dawca – pedagog, nauczyciel. Obejmuje ono proces formowania kogoś – dziecka, ucznia oraz siebie – wychowawcy, nauczyciela. Jest więc obustronnym zobowiązaniem. W tym procesie potrzebny jest ktoś, kto z miłością i troską towarzyszy młodemu człowiekowi – dobry rodzic, nauczyciel, wychowawca, ksiądz.

Z punktu widzenia chrześcijańskiego takim wychowawcą jest Bóg. Jezus Chrystus jako doskonały wychowawca nie ogranicza się do przekazania pouczeń. Utożsamia się z tymi, których wychowuje, bierze na siebie ich słabości i oddaje własne życie za nich. Wydaje się, że w tym tkwi ideał nauczyciela, a nieosiągnięcie go jest źródłem porażek wychowawczych.

Warto w próbie rozwiązywania społecznego problemu wychowania sięgać po sprawdzone już wzorce. Takim wzorcem jest niewątpliwie także postać wielkiego Polaka i kapłana, wieloletniego sekretarza Episkopatu Polski, abpa Bronisława Dąbrowskiego. Wśród wielu wątków jego bogatego życia znaczący jest i ten – troska o wychowanie; wszak najpierw był on wychowawcą i nauczycielem młodzieży i to nastawienie pozostało w nim do końca życia.<sup>1</sup> Wychowywał on nie tylko swoim nauczaniem, ale także świadectwem swego życia.

Prawdziwy obraz człowieka powstaje wtedy, gdy ukaże się wszystkie jego myśli, inicjatywy dobrej woli, wszystkie czyny miłości bliźniego, modlitwy i cierpienia. Życie arcybiskupa Dąbrowskiego to ofiarna służba, która pozwala postrzegać jego osobę jako: 1) dobrego człowieka, 2) wybitnego kapłana i męża stanu, 3) wychowawcę i nauczyciela młodzieży.

## 1. „Ludzki człowiek”

Na człowieczeństwie, na naturalnych predyspozycjach abp Bronisław Dąbrowski budował swoje życie duchowe, kapłańskie. Najpierw był człowiekiem, potem kapłanem, hierarchą kościelnym, dyplomatą. To przełamywało lody, torowało drogi, zjednywało serca nawet przeciwników ideowych czy politycznych. Starsi mieszkańcy Grodzca (diecezja włocławska, dekanat tuliszowski), rodzinnej miejscowości Bronisława Dąbrowskiego, mówią o arcybiskupie serdecznie: „swoj człowiek”, „ludzki człowiek”. Tautologiczne połączenie „ludzki człowiek” kryje głęboką mądrość i jest niewątpliwie pochwałą wskazującą na takie przymioty osoby, jak: życzliwość, skromność, dobroć, szlachetność, prawość, jednoznaczność.

Pierwszym środowiskiem wzrastania i wychowania każdego człowieka jest dom rodzinny. W nim każdy otrzymuje zadatek na przyszłe życie, uczy się wartościowania zjawisk i właściwego stosunku do drugiego człowieka. W życiu Bronisława Dąbrowskiego szczególną rolę odegrała matka. „Była dobrą wychowawczynią i matką. Kochałem ją nade wszystko. Wszystkie wartości, które wniosłem w życie, ona mi dała” – przyznaje ksiądz arcybiskup.<sup>2</sup>

Doświadczył wojny. Przeżył powstanie warszawskie jako naoczny świadek. Przebywał w obozie pracy Bittinheim koło Dachau, gdzie za wstawiennictwem Don Orione doznał szczególnej opieki Bożej.

Jego formację duchową ukształtował dom i charyzmat Don Orione, który był dla niego mistrzem, nauczycielem i zakonodawcą. Te doświadczenia uwrażliwiły Bronisława na ludzką biedę, ból, cierpienie, niedostatek. Tę wrażliwość nosił w swoim sercu przez całe życie. Ufny Bogu, był ksiądz arcybiskup człowiekiem niezwykle wrażliwości i oddania każdemu człowiekowi potrzebującemu. Z potrzeby serca, wykorzystując swoje możliwości, w czasach komunizmu, a szczególnie stanu wojennego, pomagał szpitalom, instytucjom, ludziom. Wspomagał budowę kościołów. Upominał się u władz o ludzi prześladowanych, represjonowanych.

Jego miłość do ludzi ma korzenie w Chrystusie. Ksiądz arcybiskup z całą mocą podkreślał, nie zapominając o całej prawdzie Objawienia o Chrystusie, że człowieczeństwo Chrystusa „może być dla nas filarem i wzorem naszej moralności, źródłem mocy wewnętrznej i siły”.<sup>3</sup> Uobecnianie w świecie Chrystusa przez osobiste świadectwo to najistotniejszy przejaw misji wychowawczej abpa Dąbrowskiego.

Św. Paweł mówi: „Życie w miłości, jak i Chrystus umiłował nas” (Ef 5, 2–3). Ksiądz arcybiskup był człowiekiem takiej właśnie miłości. W takiej miłości ludzie stają się wielcy, a jeszcze większym staje się Bóg.

Taka miłość staje się pomostem między niebem a ziemią, między czasem a wiecznością, między słabością i małością ludzi a wielkim miłosierdziem nieskończonego Boga.

Liczne świadectwa osób związanych z księdzem arcybiskupem wskazują na jego niezwykłą skromność i prostotę. Choć odgrywał w dziejach Polski i Kościoła bardzo ważną rolę, nie tworzył wokół siebie legendy. Cechowały go ogromna życzliwość, spokój i radość. Rozmówca nie czuł się wobec niego skrępowany, a równocześnie był wobec niego pełen szacunku.

„Był dla Prymasa Tysiąclecia [Stefana Wyszyńskiego] prawdziwym promieniem spokoju i nadziei” – wspomina jeden ze współpracowników.<sup>4</sup> Był serdecznym i wiernym przyjacielem, oddanym każdej dobrej sprawie. Ludzie o takich przymiotach jak ksiądz arcybiskup są wzorem nauczyciela i wychowawcy.

Prostota, dobroć, życzliwość, oddanie i bezkompromisowość w walce o prawdę, tak bardzo ludzkie wartości, powiązane z bezgranicznym zawierzeniem Bogu i Maryi, to cechy osobowości abpa Dąbrowskiego, które owocowały w pracy nauczycielskiej i wychowawczej, w posłudze kapłańskiej i biskupiej. Wyniesiony do prawie najwyższych godności kościelnych, nie zapominał o kolegach z ławy szkolnej, o wychowankach, w miarę możliwości spotykając się z nimi, pisząc do nich, utrzymując towarzyskie kontakty. Takim pozostał do końca swoich dni: „ludzkim człowiekiem” – by powtórzyć za grodziecczanami.

## **2. Kapłan i mąż stanu**

Każde powołanie dokonuje się pomiędzy Bogiem a człowiekiem; wszak Bóg jest dawcą niezwykłego daru, jakim jest powołanie kapłańskie, zakonne czy misyjne. Bóg powołuje, kogo chce i kiedy chce. To On powiedział do młodego Bronisława jak do Jeremiasza: „Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię [...] poświęciłem cię, prorokiem ustanowiłem” (Jr 1, 5–6). Pod wpływem nauk ks. Franciszka Korszyńskiego – znanego kapłana wychowawcy włocławskiego, a później biskupa sufragana – Bronisław Dąbrowski zdecydował się wstąpić do Niższego Seminarium Duchownego w Zduńskiej Woli. Nauczyciele nieszawscy, którzy wróżyli mu raczej karierę naukową, nie kryli swego niezadowolenia. Młody Bronisław powiedział: „Choćby nie wiem jak odradzano mi i nie wiem, co obiecywano, to nic by mnie nie odwiodło od mojego postanowienia. [...] jedni idą do woj-ska, żeby bronić ojczyzny, inni budują mosty, żeby ludziom ułatwić życie. Ja będę budował mosty między jednym a drugim człowiekiem, żeby ich

doprowadzić do Chrystusa”.<sup>5</sup> Każde powołanie, a szczególnie kapłańskie, zakonne czy misyjne – także Bronisława Dąbrowskiego jest drogą do człowieka. Drogą trudną i wymagającą ofiary. W tym powołaniu realizuje się powołanie nauczyciela i wychowawcy. Przez konsekrację zakonną Bronisław oddał się całkowicie Bogu, oddał się Bogu na wzór Chrystusa, na wzór Jego odkupieńczej i oblubieńczej miłości. Konsekracja zakonna wpisała się w całe jego życie. Ona stała się jego życiem. Gdziekolwiek był, jakkolwiek wypełniał funkcję – czy to jako kapłan, czy biskup pomocniczy, czy arcybiskup – na każdym etapie swego życia był żywym komentarzem tego, czym jest konsekracja zakonna.

Człowiek obcujący z Bogiem nie izoluje się od ludzi. Przeciwnie, jednoczy się z Bogiem po to, aby być bliżej ludzi. Arcybiskup Dąbrowski szedł do ludzi, mówił im o Jezusie, jedynym Zbawicielu świata i nie czekał aż ludzie przyjdą do niego. W procesie wychowawczym jest to niezwykle ważne, aby szukać człowieka i wychodzić mu naprzeciw. Bronisław Dąbrowski był całkowicie Bożym kapłanem i biskupem, który mógł powiedzieć: „Mogę żyć bez pokarmu, bez powietrza, bez nieba, bez urody, bez słońca, bez gwiazd, bez marzeń, bez snów. Mogę żyć pod ziemią jak kret, ale nie mogę żyć bez Ciebie, Boże, bo jesteś wszystkim, czego potrzebuję na tym świecie, bo jesteś moim szczęściem. Bo bez Ciebie kwiaty nie są pachnące..., gwiazdy nie świecą..., woda jest gorzka..., łąki nie są zielone..., ptaki nie śpiewają..., moje serce nie bije... Bo bez Ciebie, Boże nie ma nic”.<sup>6</sup>

Bez eklezjalnych korzeni nie można patrzeć na postać i osobowość księdza arcybiskupa. Kochał on Kościół tak, jak kochał Boga. Ewangeliczny radykalizm zawsze promieniował w jego życiu, dlatego był jednoznaczny w postawie wobec władz komunistycznych. Jako wieloletni sekretarz Episkopatu Polski był nie tylko świadkiem, ale i aktywnym uczestnikiem najważniejszych przemian w historii Polski. Z racji sprawowanego urzędu miał także duży wpływ na ich przebieg. Jego działalność jako sekretarza Episkopatu Polski była wyjątkową posługą wiary, nadziei i miłości.

Rozmawiając z przedstawicielami najwyższych władz państwowych, niestrudzenie czuwał nad żywotnymi interesami Kościoła i narodu. Rozmowy odbywały się w momentach krytycznych, decydujących o losach Polski i Polaków. Mądrość i rozsądek arcybiskupa Dąbrowskiego, z jakimi odnosił się do ludzi odpowiedzialnych za konflikty społeczne, przyczyniały się do rozładowania napięć. Ksiądz arcybiskup był zawsze rzecznikiem interesów i woli narodu. Kiedy naród nie miał właściwych reprezentantów w organach władz, Kościół był jedyną instytucją, za której pośrednictwem społeczeństwo mogło wypowiedzieć swój ból, życzenia i protesty. W roz-

mowach z władzami ksiądz arcybiskup rzeczowo i umiejętnie przedstawiał sporne zagadnienia. Niektóre tematy poruszał szczególnie delikatnie, ale stanowczo, szanując swoich rozmówców. Znamienna jest pod tym względem wypowiedź księdza arcybiskupa: „Nikogo z nich nie posądzałem, aby sprzeniewierzyli się Polsce”.<sup>7</sup> Nawet w przeciwniku ideologicznym starał się dostrzec dobro. Przedstawiciele rządu PRL doceniali nie tylko dobrą wolę i obiektywizm tego nadzwyczajnego kapłana, ale także stanowczy i bezkompromisowy sposób argumentowania. Ksiądz arcybiskup nieraz zaskakiwał swoich rozmówców dalekowzrocznymi koncepcjami, logiką i umiejętnością, z jaką znajdował rozwiązania gwarantujące dobro wszystkich Polaków. Zalety te cechują dyplomatów wielkiej klasy i prawdziwych mężów stanu, kapłanów zaś stawiają w rzędzie nauczycieli i mistrzów. Arcybiskup Dąbrowski stał się – obok Prymasa Tysiąclecia – cichym wychowawcą narodu. Bowiem zarówno naród, jak i każdy człowiek powinien być z wielkim taktem wychowywany, przysposabiany do przyjęcia wartości i ideałów. Ksiądz arcybiskup miał wysokie poczucie sprawiedliwości i wrodzonej prawości. Swą postawą wobec władz komunistycznych wychowywał naród, zarówno tych Polaków, którzy byli ideologicznymi przeciwnikami, jak i tych, w których obronie stawał. Był uczciwy, tolerancyjny, szanował ludzi, ale z drugiej strony nieustępliwie walczył o prawdę.

„Wiedziałem, do czego dążę i jaką mam odpowiedzialność – powiedział po latach ksiądz arcybiskup – nigdy nie dałem się zepchnąć z drogi prawdy, wolności, przekonania, że tu chodzi o Polskę, o naród, o Kościół, któremu służyć i któremu, choćbym miał krew przelać, będę służył aż do końca”.<sup>8</sup>

Często pośrednicząc między rządem a strajkującymi, bronił ich przed nienawiścią, wiedząc, że nienawiść nie przynosi zwycięstwa. Ksiądz arcybiskup podkreślał: „Żeby ta nienawiść [...] minęła, bo jesteście chrześcijanami”.<sup>9</sup>

Być Polakiem – według księdza arcybiskupa – to znaczy służyć Bogu i ojczyźnie, stawać w prawdzie, nie szukać swego, nie wynosić się, pamiętając, że źródłem chrześcijańskiego postępowania w każdej sytuacji powinna być Ewangelia Chrystusowa. To zaś cechy dobrego nauczyciela, wychowawcy i mistrza, które ujawniały się i realizowały w osobie abpa Bronisława Dąbrowskiego.

### **3. Wychowawca i nauczyciel młodzieży**

Wychowanie młodzieży, a także ciągle kształtowanie dorosłych stają się problemami palącymi w naszych czasach. Ludzie bowiem bardziej

świadomości swojej godności i swego obowiązku pragną coraz aktywniej brać udział w życiu społecznym, a zwłaszcza ekonomicznym, politycznym czy religijnym.

Prawdziwe wychowanie zdąża do kształtowania osoby ludzkiej w kierunku jej celu ostatecznego, a równocześnie dla dobra społeczności, której człowiek jest członkiem. Rodzice w najwyższym stopniu są obowiązani do wychowania potomstwa i dlatego muszą być uznani za pierwszych i głównych wychowawców. To rodzina jest pierwszą szkołą cnót społecznych, potrzebnych wszelkim społecznościom.

Obowiązek wychowania ciążyący w pierwszym rzędzie na rodzinie musi być wspomagany. Potrzebuje pomocy całej społeczności, w tym w szczególności pomocy szkoły i Kościoła. Te trzy podmioty: rodzina, szkoła i Kościół powinny ze sobą współpracować dla dobra osoby ludzkiej, dla dobra narodu.

Arcybiskup Dąbrowski doskonale to rozumiał, będąc dla wielu nauczycielem i wychowawcą. Sam zresztą przez jakiś czas kształcił się na nauczyciela w Nieszawie, by ostatecznie wybrać posłannictwo Chrystusa, które było pogłębionym spełnieniem misji nauczycielskiej, misji zakorzenionej w miłości Chrystusa. Jako kierownik zakładu wychowawczego dla sierot i wychowawca chłopców walczących w powstaniu warszawskim, w kontaktach z władzami PRL bronił zasad wychowania katolickiego. Ówczesne władze usiłowały odciągnąć młodzież od Kościoła i tradycji narodowych i wciągnąć wychowanków do kręgu młodzieży socjalistycznej, walczącej tylko o pokój „symulowany”, a nie prawdziwy. Ksiądz arcybiskup tak ocenia swój wysiłek wychowawczy: „Moi chłopcy tego nie podjęli tylko dlatego, że widzieli moją postawę. Widzieli, że ja dla ich dobra pracuję, walczę za nich i dla nich”.<sup>10</sup>

Dla wielu ksiądz arcybiskup był mistrzem w nauczycielskiej posłudze: „Widać było w nim zaufanie Bogu i potrafił on to zaufanie Bogu przekazać innym – tym, którzy chcieli go słuchać. Tym, co było w nim naprawdę istotne, jest to, że potrafił słuchać. Rzeczywiście, potrafił słuchać. Słuchając drugiego człowieka reagował w myśli i w sercu. Jeden jego gest, jedno spojrzenie wystarczało i człowiek wiedział, że albo uzyskał akceptację, albo że jakiś niepokój wzbudzało w arcybiskupie to, co usłyszał. W każdym razie potrafił słuchać”.<sup>11</sup>

Czyż postawa nieustępliwego obrońcy prawdy, postawa słuchacza nie powinna być wzorem dla współczesnych nauczycieli i wychowawców? Nauczyciele powinni pamiętać, że to od nich najbardziej zależy to, aby szkoła mogła urzeczywistniać swoje zamierzenia i przedsięwzięcia. W Dekla-



racji o wychowaniu chrześcijańskim Soboru Watykańskiego II czytamy: „[Nauczyciele] niech współpracują przede wszystkim z rodzicami; w całym procesie wychowawczym niech razem z nimi pamiętają o uwzględnieniu różnicy płci i celu właściwego każdej płci w rodzinie i społeczeństwie, wyznaczonego przez Bożą Opatrzność; niech pobudzają samych wychowanków do osobowego działania, a po ukończeniu okresu szkolnego niech im dalej pomagają radą, przyjaźnią”.<sup>12</sup>

Te zasady etosu nauczycielskiego urzeczywistniał arcybiskup Dąbrowski. Nic więc dziwnego, że jako wychowawca młodzieży zaskarbił sobie jej zaufanie, przywiązanie i wdzięczność. Wychowankowie nazywali go ojcem, uznawali go za swego mistrza. On sam widział w każdym człowieku przede wszystkim Chrystusa, którego trzeba otoczyć miłością. W swych pismach przypominał: „Świat zafascynowany odbudową materialną poprzestaje tylko na hasłach; w dziedzinie moralnej brak mu czynów. Wydaje się, że ten świat z takim zapałem i energią zabierający się do rozbudowy, znalazł się w impasie i podobny jest do budowniczych wieży Babel. Naprzeciwko temu człowiekowi, który często chlubi się, że bez Boga i mimo Boga tyle potrafi dokonać na tej ziemi, wychodzi Kościół, staje na rozstajach jego dróg życiowych i woła: Wszystko zdołasz odnowić w Chrystusie!”<sup>13</sup>

Bycie nauczycielem i wychowawcą jest – według księdza arcybiskupa – umiejętnością dawania siebie innym. Umiejętnością niełatwą, wymagającą często wyrzeczeń, umiejętnością, w której przewidziana jest także akceptacja niepowodzeń, bo niełatwo jest uczyć i wychowywać młodych ludzi. Praca nauczyciela i wychowawcy to dzielenie się, ale – jak pisał ksiądz arcybiskup: „żeby się dzielić trzeba mieć i dlatego przede wszystkim, trzeba się starać najpierw mieć co dawać, bo miłość dąży do dawania się. Jeżeli człowiek nie chce dawać, to choćby nie wiem ile reklam było, nawet neonowych, że to jest miłość – nie wiercie. Tam nie ma miłości”.<sup>14</sup>

Miłość to dawanie siebie innym, także w pracy nauczycielskiej i wychowawczej. To bycie przyjacielem, opiekunem, powiernikiem młodego człowieka, ale przyjacielem krytycznym, wrażliwym na każdą niesprawiedliwość, przyjacielem, który zawsze stoi w prawdzie.

Jedną z wielu zalet nauczyciela jest bycie radosnym. Radość – twierdził ksiądz arcybiskup – „w pracy dokonuje cudów. W promieniach radości – jak ktoś powiedział – topnieją jak śnieg najtrudniejsze, nadąsane usposobienia, nieufności. Na świecie jest dużo krzyku, dużo śmiechu, dużo hałasu, ale to nie jest radość prawdziwa. Radość jest jak nektar,

który sączy się z duszy do duszy. I tę radość musimy dawać na miarę wyciągniętych rąk, jak ten apetyczny, pachnący, rumiany kawałek chleba. Od ducha radości i pogody zależy nasz wpływ na innych”.<sup>15</sup>

Ksiądz arcybiskup pytany, co czynić, aby być zawsze radosnym, odpowiedział: „aby się utrzymać w duchu radości, należy się przyzwyczaić wychodzić do ludzi w radosnym, pogodnym usposobieniu. Wreszcie trzeba się nauczyć osądzać sprawy i rzeczy od najlepszej strony. My mamy zwyczaj zaczynania od razu od trudności, od przeciwności, od czarnych myśli. Każda sprawa ma dwie strony – a więc jasną też – dlaczego zaczynać od najgorszej?”.<sup>16</sup>

Ksiądz arcybiskup jako kapłan, mąż stanu, wreszcie jako wychowawca i nauczyciel był człowiekiem radości, radości, która wyrastała z umiłowania człowieka, a w nim samego Boga.

Można z całą pewnością stwierdzić, że arcybiskup Dąbrowski uczył i wychowywał swoją postawą. Był człowiekiem niezwykle skromności, człowiekiem Bożej radości, nauczycielem i mistrzem, wychowawcą poszczególnych ludzi i całego narodu.

#### PRZYPISY

<sup>1</sup> Por. P. Raina, *Arcybiskup Dąbrowski w służbie Kościoła i Narodu. Rozmowy z władzami PRL*, t. 1, Warszawa 1995, s. 6.

<sup>2</sup> Por. tamże.

<sup>3</sup> B. Dąbrowski, *Instaurare omnia in Christo. Na dwudziestopięciolecie posługi pasterskiej*, Warszawa 1987, s. 66.

<sup>4</sup> J. Płaska, *Ks. Abp Bronisław Dąbrowski 1917–1997*, Warszawa 1998, s. 54.

<sup>5</sup> Por. P. Raina, *Arcybiskup Dąbrowski...*, dz. cyt., s. 6.

<sup>6</sup> J. Płaska, *Ks. Abp Bronisław Dąbrowski 1917–1997*, dz. cyt., s. 184.

<sup>7</sup> Por. P. Raina, *Arcybiskup Dąbrowski...*, dz. cyt., s. 13

<sup>8</sup> Por. tamże, s. 11.

<sup>9</sup> Por. tamże, s. 13.

<sup>10</sup> Por. tamże, s. 11.

<sup>11</sup> J. Płaska, *Ks. Abp Bronisław Dąbrowski 1917–1997*, dz. cyt., s. 109.

<sup>12</sup> Sobór Watykański Drugi, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Paris 1967, s. 319.

<sup>13</sup> B. Dąbrowski, *Instaurare omnia in Christo*, dz. cyt., s. 26.

<sup>14</sup> Tamże, s. 141.

<sup>15</sup> Tamże, s. 153.

<sup>16</sup> Tamże, s. 154.